



Kąpielisko już czynne

Zanim nastąpił ten długo oczekiwany moment, basen poddany został gruntownej renowacji. Wykonano także boisko do gry w siatkówkę, odnowiono trybuny itp. Nasze zdjęcie przedstawia ostatnią toaletę kąpieliska. Za chwilę betonową płytę pokryje czysta (do czasu) woda...

Dziś w numerze:

- Stanisław Karwik — Rehabilitacja
- Władysław Basilides — Przemiany na bielskiej Saharze

Moskiewski festiwal w miniaturze

Z inicjatywy Komitetu Miejskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej i przy współudziale Komendy Beskidzkiego Hufca Związku Harcerstwa Polskiego zwołano ostatnio na terenie Bieliska-Białej Miejski Komitet Festiwalowy. W najbliższym czasie skład Miejskiego Komitetu Festiwalowego poszerzony zostanie o przedstawicieli terenowej władzy, lokalnych władz sportowych i kulturalnych. Równocześnie w skład MKF wejdą przedstawiciele dyrekcji poważniejszych zakładów pracy i instytucji z terenu naszego miasta, w celu bardziej operatywnej działalności powołanego komitetu.

Komitet stawia sobie za cel propagandę idei VI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie, który odbędzie się w dniach 28 lipca — 11 sierpnia br. M. in. plan pracy obejmuje zorganizowanie wielkiego pochodu karnawałowego ulicami naszego miasta w dniu rozpoczęcia moskiewskiego festiwalu. Pochód zakończy się wielkim festynem młodzieżowym. Przewiduje się szereg wyjazdów młodzieży naszego miasta w ramach tzw. wymiany bezdeklaracyjnej do Czechosłowacji, NRD i

Jugosławii. Równocześnie młodzież naszego miasta gości będzie przedstawicieli młodzieży w pomniejszych krajach, którzy będą na rewidzowali. W porozumieniu z sąsiednimi komitetami festiwalowymi zorganizowany zostanie na terenie naszego miasta w weekendzie w okolicy, okrojony zlot gwiazd artystów z atrakcyjnymi imprezami. Oprócz tego przewiduje się organizowanie w czasie trwania festiwalu szeregu wycieczek, imprez sportowych i kulturalnych, oraz festynów i zabaw na wolnym powietrzu.

Z uwag na bardzo ograniczone możliwości wyjazdu przedstawicieli naszej młodzieży do Moskwy, Komitet uważa, że musimy sobie sami u nas w Bielsku-Białej — organizując liczne imprezy, spotkania, odczyty itp. — stworzyć niejako miniaturę moskiewskiego festiwalu. W tym celu Komitet oczekuje aktywnej współpracy i inicjatywy ze strony grup zakładowych ZMS, młodzieży harcerskiej ze szkół, domów kultury i klubów zakładowych. W pracy tej należy wykorzystać wszystkie doświadczenia, zdobyte w czasie festiwalu warszawskiego w 1955 r.

KRONIKA

BESKIDZKA

ORGAN FRONTU NARODOWEGO BIELSKO BIAŁA

19. V. 57r.

Rok II. Nr 20

Cena 50 gr

Rolnicy radzili o swoich sprawach

W dniu 12 maja br. odbył się w Bielsku Powiatowy Zjazd Kółek i Organizacji Rolniczych. Na obrady przybyło 140 delegatów i zaproszonych gości z powiatu bielskiego. Referat na temat sytuacji w rolnictwie wygłosił prezes Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej inż. Stanisław Korpacz. Zwrócił on uwagę na konieczność organizowania nowych kolek rolniczych, których dobra i wydajna praca postawi naszą gospodarkę na wyższym poziomie. Prelegent w swej wypowiedzi poświęcił sporo miejsca roli spółdzielczości oraz ocenie rozwiązującej się „Samopomocy Chłopskiej”. Nawiązał on do częstych wypadków przekreślania całego dorobku spółdzielczości i potępienia w oczach dotychczasowej pracy „Samopomocy Chłopskiej”.

Referat wywołał żywą dyskusję. Zebrani wiecie mówili o potrzebie ulepszenia mechanizacji w rolnictwie i podniesienia wiadomości fachowych rolników. Przyczyniłoby się to w dużej mierze do zwiększenia produkcji rolnej w kraju.

Po dyskusji, w wyniku jawnych wyborów, powołano Powiatowy Zarząd Kolek Rolniczych.

Przewodniczącym Powiatowego Związku Kółek Rolniczych wybrany został Gabriel Borek, członek PZPR, a zastępcą przewodniczącego Bolesław Wilczek, członek ZSL.

(ek)

Skończmy z partactwem

Zwiększyć odpowiedzialność bo obietnicami piekło wybrukowane

„Rozkopywacz Bielska-Białej numer jeden” to Zjednoczenie Robót Inżynierskich (kierownik inż. JURCZYK). Zjednoczenie to znane jest jako „ZRI”.

Dziełem „ZRI” było zdewastowanie nawierzchni całego szeregu centralnych i bocznych ulic miasta. Komorowicka, Słowackiego, Dzierżyńskiego, Łaska, Dąbrowskiego i wiele jeszcze innych ulic poznało w roku 1956 niszczycielską rękę „ZRI”.

„ZRI” wykonywało bowiem w ubiegłym roku roboty wodociągowe i gazociągowe. Po ułożeniu ru i prymitywnym zasypom wykopów przedsiębiorstwo zaniechało przywrócenia nawierzchni rozkopanych ulic do pierwotnego stanu.

Kiedy zleceniodawca, Miejska Rada Narodowa, domagała się zgodnie z istniejącymi przepisami wykonania robót przez „ZRI”, wówczas inż. JURCZYK oświadczył, że roboty nie skończy, ponieważ nie ma na to funduszy.

W roku 1957 zarząd „ZRI” zadawało od MRN nowego przydziału ulic do rozkopania. Prezydium MRN jednak domagało się uporządkowania przedmiotowej nawierzchni ulic, które zostały w poprzednim roku nawiedzone przez „ZRI”.

Wtedy „ZRI”, zagrożone, że wobec braku zlecenia na nowe „rozkopki” miasta w sezonie 1957 zwolni z pracy 65 pracowników przedsiębiorstwa, „ZRI” zdawało sobie przy tym sprawę, iż w ten sposób „wygrywa” w kłopoty Prezydium MRN sadząc mu na kark 65 ludzi bez pracy!

MRN ze swojej strony zagroziło prokuratorem, „ZRI” wcale się tej perspektywy nie przestraszyło i w sposób bezlitosny postąpiło z swoimi pracownikami „na zleceniu”.

Przewodniczącym MRN, przystąpiła do pracy.

„ZRI” przywołało wówczas na pomoc swoich katowickich bogów. Przyjechali, zacierali obłędami naprawienia wszystkiego, co nabroili i... Prezydium MRN okazało miękkie serce godząc się na doprowadzenie do porządku zdewastowanych nawierzchni w terminie do 31 maja 1957 r.

Naszym zdaniem władze miejskie wykazały w tej sprawie niedopuszczalny liberalizm i za daleko idącą pobłażliwość wobec rozkopywaczy ulic Bielska-Białej.

Okazuje się bowiem, że jakkolwiek „ZRI” podpisało protokołarnie zobowiązanie wykonania zaległych prac i uporządkowania nawierzchni ulic do dnia 31 maja — to faktycznie zobowiązanie zostało na papierze, chociaż termin już się kończy.

W pierwszych dniach doprowadzono do względnej łady zaledwie ulic Komorowicką (i to tylko częściowo!) — a pozostałe ulice o zdewastowanej nawierzchni w dalszym ciągu są znową dla kierowców i główną przyczyną zbyt szybkiego psucia się naszego transportu samochodowego.

Postępowanie „ZRI” można określić tylko jako wielki skandal!

(2)

WSW na ulicach Bielska

W Bielsku-Białej rozpoczęła ostatnio działalność Wojskowa Służba Wewnętrzna. Patrole WSW odznaczające się estetycznym umundurowaniem oraz białymi otokami czapek mają daleko idące uprawnienia w zakresie utrzymywania porządku publicznego. W przeciwnieństwie do patroli garnizonowych WSW uprawniona jest do kontrolowania wyższych oficerów, do ingerowania w sprawy cywilne itp. W myśl porozumienia zawartego na szczeblu centralnym, WSW współdziałać będzie ściśle z organami Milicji Obywatelskiej.

Poprzez utworzenie placówki żandarmerii wojskowej na terenie naszego miasta poczyniony został dalszy krok w kierunku likwidacji chuligaństwa. (tap)

Gdy miasto śpi Kradzież wagonu kol. na raty

Komisariat kolejowy MO w Czechowicach zatrzymał na stacji w Czarnolesiu Fryderyka Till, zam. w Bąkowie 51, przy którym znaleziono 2 rezerwy wagonowe. Rezerwy te Till jako pracownik manewrowy PKP skradł oraz usiłował sprzedać prywatnym odbiorcom. Pomocą ofiar radą służył mu w tym wypadku kolega po fachu Jan Szware z Bąkowa.

Fryderyk Till znany jest władzom kolejowym ze swych wstąpien w charakterze złodzieja benzyny i smarów. Dziwne jest jedynie to, że nadal zatrudniony był na kolei.

Zobaczcie jak wyglądacie

Prowadzony od początku istnienia naszego pisma konkurs „Poznaj się” zastąpi na razie rubry-

ka pod nazwą „Gdy miasto śpi”. Sądzymy, że żaden z niesławnych bohaterów, publikowanych w tym miejscu fotografii, nie zjawi się w redakcji po odbior upominku. Jeśli jednak ktoś zdecydował się na wizytę, prosimy bardzo. Nagroda przygotowana. Jest nią broszura pt. „Alkohol — wróg człowieka”.



Ostatni raz w tym roku

Konferencje przedmiotowe nauczycieli liceów ogólnokształcących rejonu bielsko-bialskiego, obejmującego południową część województwa katowickiego, odbyły się w ubiegły czwartek, 9 bm. po raz ostatni w tym roku szkolnym.

W dniu tym nauczyciele języka polskiego i wychowania fizycznego wyjechali na konferencję do Pszczyny, matematycy i nauczyciele języka rosyjskiego do Cieszyńska, a nauczyciele geografii do Wisły.

Politechnika Śląska przyjmowała naszych fizyków, a Uniwersytet Jagielloński biologów.

Fatalnie powiodło się chemikom, którzy po przyjeździe do Oswięcimia nie zostali kierownictwa sekcji i musieli wrócić do domu nie oglądawszy zakładów chemicznych! (ef)

Kamienicki Grajdołek

Dużo się pisze i mówi o konieczności prowadzenia oszczędnej gospodarki i racjonalnym wykorzystaniu funduszy przeznaczonych na remonty i konserwację dróg publicznych na terenie powiatu bielskiego.

Faktycznie rzecz biorąc to fundusze przeznaczone na ten cel są lekkoomyślnie marnotrawione i wyrzucone w błoto. Na przykład przed dwoma laty położono nawierzchnię na odcinku drogi przebiegającej od przystanku tramwajowego (Polwark) w Kamieniu w kierunku Szynielni — a zapomniano o konieczności oczyszczenia rowów.

Mieszkańcy tamtejszej dzielnicy i wycieczkowicze skarżą się że w dni deszczowe zmuszeni są biegać w błocie po kostki — natomiast w dni pogodne unoszące się tumany kurzu pokrywają całą okolicę.

Kto ponosi winę za karbowolne marnotrawstwo społecznych pieniędzy i kiedy wreszcie ten odcinek drogi w Kamieniu zostanie doprowadzony do stanu używalności?

Czy eksperyment się uda?

Domki jednorodzinne za 2500 zł

W najpiękniejszej części Polski — na Jeziorach Mazurskich — eksperyment udało się doskołać. Nic dziwnego, że w tym roku podejmuje także prób Bielsko-Biała a właściwie bielsko-bialski Oddział PTTK. Mały na myśli, oczywiście miniaturowe „domki campingowe”, zainstalowane ostatnio na Dębówcu. Posiadają one trzy miejsca noclegowe i dają możliwość przenocowania trzypersonowej rodziny, wybierającej się na zwiedzenie Beskidu Śląskiego.

Schronisko na Dębówcu przeżywa ostatnio swój renesans. Zaniedbane i opuszczone w latach dawnych, kiedy nie było jeszcze kolejki linowej na Szynielnię, zaczyna z roku na rok dzwigać się z upadku.

Świadczy o tym wzorowa czystość nie tylko w sali jadalnej czy w bufecie, dysponującym doskonałą bieżącą wodą do picia, ale przede wszystkim w pomieszczeniach kuchennych i magazynie żywnościowym. Dowodem tego smacznie przyrządzone posiłki.

Własny aparat do produkcji wody sodowej i co najważniejsze dbałość o to, aby nigdy nie zabrakło buli z gazem, czyni ze schroniska na Dębówcu jedyną chybą w Bielsku-Białej

miejsce, gdzie można otrzymać świeżą wodę sodową (ze sokiem lub bez) o każdej porze roku i o każdej pogodzie.

Dla amatorów opalania się, (a jest ich z każdą niedzielą więcej) przygotowano dużą ilość leżaków. Jednorazowe wypożyczenie leżaka na cały dzień kosztuje 3 złote — dla członków PTTK tylko 1,50 zł.

Jedynym brakiem tego schroniska był dotychczas całkowity brak pokoiów noclegowych. Liczni turyści, pragnący po przyjeździe do Bielska-Białej zapewnić sobie nocleg jak najbliżej kolejki linowej, aby wczesnym rankiem wyjechać w góry, byli odprowadzani przez

kierownictwo schroniska na Dębówcu z kwitkiem.

I to właśnie budziło słuszne niezadowolenie turystów. W tej sytuacji postanowiono tytułem eksperymentu zmontować pewną ilość „domków campingowych”.

Koszt takiego „domku campingowego” z kompletnym wyposażeniem wynosi 2500 złotych. Do wyposażenia należy oprócz trzech łóżek także posciel i materace.

Malowniczo rozrzucone wśród lasu, na zboczu wzniesienia, świeca zielonymi dachami. Jest ich na razie dziewięć, a dziesiąty i ostatni zostanie zmontowany w najbliższych dniach.

Dzieci, idące wraz z rodzicami na wycieczkę w góry, przechodząc tędy wołają nieodmiennie:

— Mamusi! Domki... (v)

W maju się tylko zaczęło

Według pierwotnych założeń władz miejskich miesiąc maj miał być „miesiącem czystości”. Analiza potrzeb miasta w tym zakresie kazala przewidywać deszcz i uznać maj tylko za początek szerokiego zakrojonej i stale trwającej akcji „odbudowania” Bielska-Białej. Oby z należytym skutkiem! (b)

Te sklepy zostaną zamknięte

które nie uczynią tego w terminie — zostaną zamknięte. (x)

Do dnia 22 lipca br. wszystkie placówki handlowe na terenie Bielska-Białej muszą być uporzędkowane zgodnie z istniejącymi przepisami i zarządzeniami MRN. Już przed 1 maja znaczna część sklepów dostosowała się do poleceń MRN, ale te sklepy,

Alarm na drogach



Wodka była już przyczyną wielu wypadków drogowych. Ostatni zanotowano w Starym Bielsku w nocy dnia 8 bm. Prywatny samochód marki DKW nr rej. II-61618 prowadzony przez prywatnego kierowcę stoczył się z mostu do rzeki lądując na dnie. Kierowca samochodu wydostał się dopiero spod wozu przy pomocy przechodniów. Nie czekał jednak na okładki i zbiegł. Nie na długo, reczmy...

Szkolne zespoły świetlicowe nie próżnują

W sobotę 11 maja, w pięknej „Wieczornicy artystycznej” przedstawili społeczeństwu swój dorobek zespoły świetlicowe Szkoły Przemysłowej i Liceum Ogólnokształcącego w Czechowicach. Interesujący program i niezwykle staranne jego wykonanie dały licznym widzom prawdziwe przeżycie artystyczne.

Na program złożyły się występy chóru szkolnego pod batutą znanego kompozytora śląskiego Józefa Świdra, piękne tance układu nauczycieli tej

szkoły E. Jonderko, L. Kocur i E. Zwietera — oraz czarujący balet dla dorosłych „Nowe szaty cesarza” w reżyserii prof. B. Szczupły.

Wśród młodych wykonawców nie brak niewatpliwych talentów estradowych i scenicznych. Mimo ciasnoty swego budynku, braku auli i sali gimnastycznej SP i LO w Czechowicach potrafiły rozwinąć działalność, która już od kilku lat przyczynia się do ożywienia kulturalnego powiatu bielskiego.

„Kronika” interweniuje

Sklepy z prasą, o których była mowa w notatce pod tym samym tytułem, skłoniły się. Wydział Komunikacji Drogowej PPRN w Bielsku wydał zezwolenie na dostawę prasy pojazdem mechanicznym do kiosku „Ruch” w Mikuścowicach Śl.

Odpowiedz „Gallux” na naszą wiadomość pt. „Hurja” nie może zadowolnić. O tym, że sprzedawcy na sklepach mają obowiązek przyjmowania ofiarowanych towarów, bez względu na urodę, wieny i doskonałość. Ale gdzie „wiadukaj” to importowane cuda? Oto jest pytanie.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania przynajmniej w odpowiedzi na artykuły skierowane pod jego adresem, że w Bielsku jest bardzo brudno. Oczyszczanie jednak, co najmniej w tym budzącym groźbę, że awaryjnie nie istnieje, aby poprawić sytuację w tym zakresie.

Także domnie, że niedługo wyład miasta zabraknie tylko i wyłącznie od obywateli znajdujących się na terenie danego miasta, nie jest tego. Zależy to od nich w bardzo dużym stopniu, ale nie „tytuł” i nie „wyład”. Ludność naszego miasta i dojeżdżający do pracy w Bielsku mieszkańcy nie mogą się pochłaniać samowolnym do porządku. Zła dawna roznosiła się już dawno. Docekaliby się miasta „brudnego miasta”.

Katowickie Przedsiębiorstwo

Aptek wprowadzić nie akceptuje projektu autorki notatki pt. „Ludogodnienie” by w Apteczni nr 46 pobrać opłaty za lekarstwa gotowe od razu w odcinku nr 2, idzie jednak na kompromis. Zamiast 3 razy trzeba będzie „tylko” 2 razy stać w okienku. W okienku nr 2 zakupić, a kasie zas zapłacić i odebrać lek. Tak, że już nie trzeba będzie stać ponownie w kolejce przy odcinku nr 3. Jak więc widzimy pospój jest!

Miejskie Przedsiębiorstwo „Targowiska” w Bielsku miało wreszcie doskonałe wyrażenie. Autorka artykułu „Skandal na targowisku” istnieć przypomniała zaskakując, że widać ją niezmiennie zjawisko nie spotykane w szerokim świecie (nie wie o krajach cywilizowanych), by produkty żywnościowe sprzedawać na bruku.

Skąd się było przedsiębiorstwo na wybrukowane kanalizacje i odcieczone blachą miedzianą — a więc nie białe, ale białe pokrycie — i dlaczego to również można było poznać się o taki drobiazg jak smród i szoki, na których sprzedawcy mogliby rozłożyć towary.

Przedsiębiorstwo „Targowiska” w Bielsku to sprawa. To się działo.

Jak wynika z odpowiedzi Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji do notatki pt. „Targowiska” i „Skandal na targowisku” — w tym miejscu, gdzie nie ma jeszcze doprowadzonego do końca wodociągowego i kanalizacyjnego systemu, przedsiębiorstwo, które nie może sobie pozwolić na kosztowne utrzymanie, przynajmniej w tym czasie, ta kosztowność nie obciąża po-

Prezydium MRN w Bielsku odpowiada:

„Kup pan kamień” — Nauczycielka ul. Mickiewicza w tym roku nie udało się znaleźć. Brak kamieni pamiątkowych. A kamień pamiątkowy na inne ubie, — Jaka szkoda!

„Idzie o szpital dziecięcy” — Szpital dziecięcy stoi na rądku pod znałymi sąpykami. Nie ma odpowiedniego budynku. Proponujemy przeniesienie dawnego budynku ZMP (obecnie Zakł. Turystyki Sportowej). Podobno nadawałby się doskonale do tego celu.

„Akeja W-Z czyli skandal, który brzydko pachnie” — Miejskie Przedsiębiorstwo Dostarczania mieszkańca do okienka, przez paucy W-Z, który 7 godzin temu przynosił do niego do biurody, który był odwrócony, gdy lokalsy będąc wewnątrz. Całkiem jaanel

Niech rosną jak grzyby po deszczu

Każda nowa placówka handlowa, powstająca w naszym mieście budzi głośnie „hurra” ze strony całej gromady klientów i spotyka się z niesłabnącym zainteresowaniem wszystkich ciekawskich. Pędzą oni co sił w nogach do „świeżo upieczonego” sklepu, by na własne oczy przekonać się, że ananasy i banany jeszcze nie są przewidziane.

W nowo otwartych sklepach, spożywczym przy ul. Lenina (tęg Marksa) i cukierniczym przy placu Zwirki i Wigury owoców „popołudniowych” na razie nie widać, jest natomiast bardzo ładnie i estetycznie urządzone wnętrza, przyjemna obsługa i coś niecoś na polkach.

Nie mamy nic przeciwko temu, by sklepy takie mnożyły się jak grzyby po deszczu. (ek)

„Miejskiej Radzie Narodowej pod rozważę” — Według wszelkich danych na ziemi i na niebie Wydział Zdrowia otrzymał dla celów leczniczych produkt na grzech byłej straży pożarnej w Bielsku i na grzechu przy ul. Przemysłowej po ZMP.

Czy „Jutrzenka” zgasnie? — Referat Przemysłu MRN sformułował dalszą działalność zespołu trykotarskiego „Jutrzenka”. Liga kobiet utworzyła drużynę klasowy zespół. Tak więc „Jutrzenka” zgasła.

„Jednym tchem” — Interwencja i w tym wypadku była skuteczna. Znakli zżakowi używano szarych i czarnych wykonano i ustalono w odpowiednich miejscach.

MRN należy do nas, a „Upiór dziesiętny” — dalszym ciągiem naszej działalności jest Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, która nie tylko ma swoje laboratorium, ale także i własny szpital. Widać, że MRN nie tylko „Wiosenne wonie”, o których pisałem w 11 marca, ale „na czarno”, a także w „Wiosenne” w „Wiosenne”.

Także Prez. MRN w Bielsku nie odwrócił się do tej pory na temat, abyśmy mogli powiedzieć: „Tylko na wystawie”, „Olej do głów pilnie poszukiwany”, „Pro publico bono” i „O kulturze bielskiej dobrze i źle”.

Obiektywna ocena ludzi zdarzeń

Plenum KM PZPR w Bielsku-Białej zatwierdziło w dniu 18 maja br. uchwałę Egzekutywy KM o przywróceniu praw członka partii Leonowi Wiczorkowi — byłemu czołowemu działaczowi KPP i sekretarzowi OK PPR w Bielsku-Białej w czasie okupacji. Zeodnie z uchwałą postanowiono także przywrócić prawa honorowe Tyrzałowej, Sumperowi i Czaderowi oraz wystąpić z wnioskiem do KW i KC PZPR o pośmiertne odznaczenie i umieszczenie ich nazwisk na tablicach honorowych.

Trudno sobie wyobrazić, ile trudu i zabiegów kosztowała sprawa rehabilitacji ludzi, którzy — aczkolwiek niewinni — zostali boleśnie skrzywdzeni w minionym okresie. Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że sprawą tą zajmowało się całe kierownictwo partii — do KC włącznie. Na zarzuty, jakoby Leon Wiczorek, prowokował aresztowanie Tyrzałowej, Sumpera i Szybiaka, trzeba było dostarczyć dowodów winy albo niewinności. Aresztowany tak samo, jak wielu innych, dożył wolności. Natomiast wymienieni wciąż zginęli. Zrodziło się więc oskarżenie, że Wiczorek wychodził z ręki musiał „sypaną”. Żyjący do dziś na Tyrzałowej trwał w przekonaniu, że prowokatorem mógł być tylko Wiczorek, gdyż on tylko znał jego „listówkę”, która wpadła w ręce Gestapo.

Ta pozłakowa sprawa doprowadziła do pozbawienia legitymacji partyjnej Wiczorka w dniu 22 marca 1954 roku. Dowodów winy nie udało się ustalić — tak samo, jak nie udało dowiedzieć jego niewinności. Kto mógł tę sprawę rozwikłać i wyjaśnić? Wiedzieli o towarzyszach, którzy współpracowali z Wiczorkiem przez wiele lat, obecnie przebywają w różnych stronach Polski. Trzeba ich było przesłuchać. Zadeklarowaliśmy, że trzeba zwołać cały ten akt w do Bielska i tu sprawę wyświecić. Dwukrotnie spotykali się towarzysze, aby sprawdzić, czy stało się tak, jak było. Przybyli m. in. tow. Faruga z KC — były komendant GL i AL na okręg bielski, tow. Niedziółka z Gliwic — jego zastępca, tow. Franciszek Szlachciec z Katowic — komendant AL na okręg chrzanowski (współpracujący z naszym okręgiem), tow. Szczepan Jurzak — członek OK PPR oraz wielu innych miejscowych działaczy. Był to istny sejm sztabu partyjnego, któremu nie raz

śmierć zaglądała w oczy — ludzie, którzy cenili partię ponad własne życie.

Fakt po fakcie, konfrontując wszystkie „za” i „przeciw”, doszliśmy do pełnego przekonania, że ciężki zarzut „sypania” i konfidenta odpadł od Wiczorka. Najcięższy zarzut, jakoby „wsypa”, dokonana w dniu 29 maja 1944 roku, była jego dziełem, rozwił się w świetle zeznań wszystkich obecnych.

Tow. Niedziółka stwierdził, że tow. Wiczorek wyjechał w tym dniu do Katowic, działając na polecenie tow. Łaska, który udał się tam także. W tym samym dniu zostali aresztowani na ulicy Wiczorkowie oraz szereg innych osób — w tym również Tyrzałowa z „listówką”.

Towarzysz Szlachciec wyjaśnił, że i w jego okręgu następili w tym czasie liczne aresztowania, mimo iż nie utrzymywano styczności z Wiczorkiem. Natomiast dochodzenia wykazały niezbicie, że konfidentem Gestapo był Zeman ps. „Ofik” — komendant AL na województwo i członek obw. kom. PPR, któremu była znana cała struktura organizacyjna podziemia. O jego akcji wyspowowej nadało Polskie Radio (dnia 8 maja br.) specjalną audycję. Władzie, gdzie przebywał i przeprowadzał wizytacje następowały „wsypy”. Po wojnie przebywał początkowo w Poznaniu, ale po obławie na niego uciekł za granicę. On to znał miejsce „listówki” Tyrzały, o której dekonspirację posądzono Wiczorka. Gdyby Wiczorek rzeczywiście konabował z Niemcami, oddałby w ich ręce nie tylko osobę, o której mowa w oskarżeniu, lecz przede wszystkim czołowych działaczy, znanych mu osobiście, i co ważniejsze, przedstawiających dla Gestapo znacznie większą wartość. Fakt, iż tego nie uczynił, jest dostatecznie wymownym dowodem jego niewinności.

Tow. Tyrzała, słysząc całą prawdę, mógł się sam przekonać o bezpodstawności swoich zarzutów.

Na tym można by zakończyć. Lecz nie byłoby słusne poprzestać na sprawie tow. Wiczorka. Z jego osobą łączy się wielu innych działaczy, przemierzanych dlatego, że z nim współpracowali. A przecież zginęli za sprawę partii. Z ich nazwiskami wiąże się chlubna karta historii bielskiego ruchu robotniczego, która bez nich byłaby niepełna. Trzeba przywrócić honor towarzyszom, zasługującym w pełni na to, trzeba doprowadzić historię partii do prawdziwej, obiektywnej oceny przeszłości.

STANISŁAW KARWIK
I sekretarz KM PZPR w Bielsku-Białej

Czy chcesz zostać technikiem?

Na terenie naszego miasta istnieje Wydział Zaoczny Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, który od kilku lat daje pracę, jaką w naszym przemyśle metalowym i elektrycznym możemy uzyskać dyplomu technika, bez odrywania się od pracy zawodowej. Nauka trwa 5 lat i podzielona jest na 10 semestrów. Konsultacje zbiorowe indywidualne oraz wykłady odbywają się w soboty i niedziele.

Sluchaczem semestru I tej uczelni może być każdy pracownik przemysłu metalowego i elektrycznego, posiadający ukończonych 16 lat oraz świadectwo ukończenia 7. oddz. szkoły podstawowej.

Zainteresowani mogą się zgłaszać w sekretariacie W. Z. Technikum M.-E. przy ul. Słowackiego 24, parter, pokój nr 13, codziennie (poza poniedziałek) od godz. 15 do 19-tej oraz w niedzielę w godzinach od 9 — 12.

Nie trzeba być milionerem...

...aby mieć własny domek jednorodzinny. Stara się o to m. in. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowy Domek”, która oddała już do użytku 7 budynków przy ul. M. Ostrońskiego. W chwili obecnej doprowadza się tam wodę. Niedawno jeden z tych domków oddany został do użytku właścicielom. Podobno jest wygodny, jasny i... tani!... Dotychczas bowiem właściciel wpłacił spółdzielni tylko 30 tys. złotych.

Budowa tego rodzaju domków zajmuje się również bliźniacza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Polska Siracha”, która wykonuje prace przy ul. Żywieckiej, Krasieńskiego oraz B. Prusa.

Pieć i pół tys. dzieci uda się

Po słońce i radość na obozy i kolonie letnie

Wbrew zapowiedziom posterunków i różnego rodzaju czarnym legendom akcja letnich kolonii wypoczynkowych dla dzieci Bielsko-Białej jest w pełnym toku. Nieprawda jest, jakoby kolonie miały być zlikwidowane lub że miały przybrać charakter akcji wyjazdowej i prowadzonej na małą skalę.

Najlepiej jednak przekonała o tym cyfra. Aby je uzyskać, zwracamy się do instytucji sprawującej opiekę nad akcją dziecięcych wczasów letnich, to jest do Wydziału Oświaty. Kierownik wydziału, ob. Szumara obficie udziela informacji.

— W roku bieżącym na koloniach, polkoloniach i obozach letnich odpoczywać będzie 5 tysięcy 380 dzieci, do czego dojdzie jeszcze 200 dzieci, które skorzystają z kolonii nauczycielskiej. W sumie więc ponad pięć i pół tysiąca dzieci Bielsko-Białej przebywać będzie na wczasach.

Jak się okazuje z dalszych wypowiedzi kierownika wydziału oświaty, kolonie wypoczynkowe dla dzieci są organizowane (jak co roku) przez wielkie zakłady przemysłowe naszego miasta, a także przez Wydział Oświaty Prezydium MiBN.

Największą rolę letnich kolonii dziecięcych, organizowanych przez zakłady pracy, znajduje się nad polskim morzem. W Lebie będą odpoczywać dzieci pracowników Zakładów Metalowych i Bielskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. W Pucku, natomiast będą biwaki na kolonii dzieci pracowników z Aleksandrowskich Za-

kładów Przemysłu Liniarskiego oraz te dzieci, które nie znajdą miejsca na koloniach innych zakładów pracy, a będą wysłane do obozów letnich.

W województwie gdańskim zorganizują kolonie Zakłady M.B. (sobociński), Zakłady Przemysłu Węglowego im. Łukasza (Czerwona), „Bisped” (Sztutowo). W całym województwie w tym czasie mają miejsce wczasowe obozy szarych, białych i innych polnoświatowych województw Polski.

Gdyby mówić tylko o koloniach — obraz wczasów letnich naszej młodzieży nie byłby pełny. Nie zapomnijmy, że w okresie 9 tygodni 100 dzieci bielsko-białych będzie korzystało z kolonii stanowiącej zaletę nieco więcej niż połowę dzieci.

Dla tych, które zostaną w Bielsku-Białej, organizuje Wydział Oświaty szeroko zakrojoną akcję polkolonii na terenie miasta i okolicy. Polkolonie zapiekuje się tymi dziećmi, które będą w lecie potrzebowały najwięcej pomocy.

Całociel obrazu dopełniają informacje o obozach stałych i wędrownych. Urządzają je przede wszystkim szkoły zawodowe (dwa obozy wędrownie piosenki, dwa stałe, razem 120 chłopców i 120 dziewcząt). Oświatę na zorganizowanych przez te szkoły 16 o-

bozach wędrownych i 3 stałych przebywać będzie w lecie 625 uczniów i uczennic.

— Mimo poważnych trudności — doradza kierownik wydziału oświaty — akcja wczasów dziecięcych przebiega tak co roku normalnie.

Czym interesuje się młodzież?

Gdy w Kantonie dojrzewają banany...

Kanton jest pięknym, egzotycznym miastem położonym na południu Chin. Koncentruje się tu ruch morski, a statki Polskie Marynarki Handlowej często zawiązują do portu. Wspinał się cały rok, a gdy dojrzewają tam żółte owoce, na północy kraju w Sienjanie, nowym mieście przemysłowym, mroz dochodzi do 25 stopni. Taką podróż poprzez całe ogromne Chiny, od północy ku południowi, przeżyliśmy w ciągu jednego wieczoru. Wprowadzić uroki Pekinu, pola ryżowe, ulice wśród palm i bananów widzieliśmy jedynie oczyma wyobraźni, niemniej jednak emocji było dużo. Dyrektor Wyższej Szkoły Mu-



zycznej M. Szeliżewicz potrafił w tak zajmujący i obrazowy sposób przedstawić wrażenie z dwumiesięcznego pobytu w Chinach, że słuchacze stracili kontakt z rzeczywistością i na kilka godzin przeniesli się do kraju herbaty i ryżu.

W ten sposób poznaliśmy tajemnice Szanghaju, najwspanialszego i najciekawszego miasta Chin, miasta w którym liczba sklepów przekracza 65 tys. W Pekinie, mieście najwspanialszych zabytków byliśmy w bajecznie pięknej Świątyni Nieba, w której spacerując zwłoki uroszonych chińskich z Konfucjuszem na czele. Widzieliśmy styliowy teatr chiński, gdzie

role kobiece najwierniej odtworzały mężczyźni.

Można by długo opowiadać o niemiernie interesujących zwyczajach i życiu narodu chińskiego. Niech żałują ci wszyscy, którzy nie byli na wieczorze M. Szeliżewicza. A trzeba stwierdzić z przykrością, że przyszła tylko bardzo niewielka garstka osób i to wyłącznie starsza generacja. Młodzież nie była w ogóle. Smutny i trochę niepokojący objaw. Przecież przede wszystkim młodych powinny ciekawie takie zajęcia i zarazem pouczające odczyty. Młodzież bielska, jak z tego wynika woli widzieć bardziej „emocjonalne” imprezy. (ek)

